Cena numeru 3 kop. W drodze organiz[illegible] 2 kop.

№ 125 Czwartek Warszawa, 25 Października 1906 roku.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Z powodu wyborów do Dumy.

III.

Dziwnego, zaiste, zjawiska jesteśmy świadkami. **Carat** w ciągu ostatniego czasu posunął swe represje tak daleko, że najgorsze okresy **reakcji**: Sypiagina, Plewego i innych wydają się błahemi. Po dawnemu, gdy car „zmarszczy brwi — tysiące kibitek wnet leci, skinie — tysiące matek opłakuje dzieci, podpisze — padają knuty od Niemna do Chiwy“, a obok tego świszczą na całej przestrzeni państwa kule i nahaje, padają trupy „bez sądu i kary“, giną całe miasta... Niema zakątka, gdzieby nie ogłoszono stanu ochrony wzmocnionej, stanu wojennego, stanu oblężenia... I dokonano tego nie po jakimś wybuchu rewolucyjnym, nie po starciu ze zbrojnym ludem, który powstał w obronie swych praw, a po rozpędzeniu względnie, jak to wykażemy niżej, bardzo potulnej Dumy... Cóż tedy znaczą te kule, te sądy polowe, te bombardowania miast? Przez to wszystko carat właściwym mu krwawym językiem po raz tysiączny powtarza: „Chcecie wolności, chcecie udziału w prawodawstwie i w rządzie. Gdybym to uwzględnił, cóżby dla mnie pozostało? Nic. Więc nie mogę na to pozwolić. Gotów jestem zwołać Dumę, jako instytucję doradczą, ale bezprawną i bezwzględnie mi uległą i dopóki siła materjalna w moich znajduje się rękach, z tego stanowiska nie zejdę“!

Inaczej rozumieć tych wszystkich represji nie sposób. Zdawaćby się mogło, że klasy pracujące powinnyby z tego krwawego przemawiania caratu zrozumieć, że Duma, zwołana przy takich warunkach, pozbawiona nadto siły prawodawczej, nic proletarjatowi dać nie jest w stanie, nawet wówczas, gdy, jak to było w pierwszej Dumie, składać się będzie z najbardziej liberalnych i radykalnych żywiołów i że jedynym zadaniem uświadomionego proletarjatu w obecnej dobie jest skierowanie wszystkich wysiłków ku temu, by tej materjalnej siły, która wszystkie jego dążenia druzgocze, carat pozbawić.

A jednak tak nie jest. W łonie wszystkich organizacji socjalistycznych na całym terenie państwa i nawet pośród szeregów naszej partji, która najdłużej i najbardziej konsekwetnie przeprowadzała bojkot, rozlegają się dźwięki trąbki, powołującej do odwrotu z zajętego stanowiska, wzywające do przyjęcia udziału w Dumie. Pochodzi to stąd, że towarzysze, powołujący do udziału w Dumie, nie zdają sobie sprawy z niektórych zjawisk ruchu rewolucyjnego w obecnej dobie, opierają swe wywody na pewnej, błędnie przeprowadzonej analogji z zachodem, przypisują Dumie takie funkcje, których ona nie jest w stanie wykonać, wreszcie nie dostrzegają bardzo ważnych ujemnych stron oddziaływania Dumy na masy.

Czym jest bowiem ta obecnie tocząca się rewolucja — walką z absolutyzmem pod sztandarem i i kierownictwem burżuazji, czy też zmaganiem się proletarjatu z ustrojem samowładczym? Na to pytanie może być tylko jedna odpowiedź. W Rosji ruch socjalistyczny został zapoczątkowany jeszcze wówczas, gdy kapitalizm był zaledwie w zalążku. Hasła socjalistyczne padały na glebę rosyjską, zanim gleba ta przedstawiała grunt dla rozwoju kapitalizmu, gdyż klasa pracująca jeszcze nie była wolną i nie była pozbawioną wszelkiej własności. Burżuazja w Rosji wystąpiła na arenę dziejową znacznie później, niż burżuazja europejska. Burżuazja europejska spełniła była swą misję dziejową ideowej kierowniczki proletarjatu w walce z absolutyzmem, dzięki czemu na dłuższy przeciąg czasu proletarjat zachodnio-europejski ulegał jej wpływom, uznawał jej autorytet, hołdował dewizom liberalnym. To też płomienne mowy Lassala, nawołujące robotników do zerwania związku duchowego z liberalną burżuazją, byłyby w Rosji nie do pomyślenia, bo związku takiego nie było, bo burżuazja rosyjska nigdy ideową kierowniczką nie była; sztandaru walki z absolutyzmem nie rozwijała, przeciwnie pod osłoną zbutwiałej purpury carskiej wzrastała w siły... To też znamiennym rysem dla Rosji jest przodownictwo w walce z caratem nie burżuazji, a proletarjatu, walka nie pod sztandarem liberalnym lub radykalnym, a pod szkarłatnym sztandarem socjalizmu.

Tak było od najdawniejszych czasów do chwili, gdy pod ciągłemi a nieustannemi atakami proletarjatu na carat, podstawy samowładztwa się zachwiały. Gdzie była burżuazja, gdy partje socjalistyczne udały się między lud, gdy toczyły bohaterską walkę bezpośrednią z caratem za czasów Aleksandra II, gdy lud pracujący rok rocznie w dzień 1-go Maja wylegał na ulice i wstrząsał swemi kajdanami tak, że carat drżał w swych podstawach, gdy męczennicy sprawy robotniczej ginęli w ciężkich robotach i na rusztowaniu, gdy ludność robotnicza podczas masowych strajków była przez car-

gdzie żołdactwo rozstrzeliwaną. Nie istniała ona jeszcze wówczas na arenie dziejowej, a jeżeli istniała, to kryła się za carskiemi bagnetami przed strasznym dla niej widmem socjalizmu. I dopiero gdy podstawy caratu zostały podważone, wystąpiła na arenę polityczną, ale i wówczas nie ze sztandarem walki, a z gałązką oliwną pokoju. Proletarjat walczył o swe prawa, brał je sam, z dołu, burżuazja wiecowała, uchwalała petycje, rezolucje, oczekiwała ustępstw i reform z góry.

I gdy krew proletarjatu lała się strumieniem, gdy setki trupów zaścielały ulice Petersburga, Warszawy, Łodzi, Odesy, burżuazja na tę krew proletarjacką spoglądała jak na wodę na swój młyn, starała się zrealizować tę krew na swoją korzyść, zwracała się do caratu, wskazywała na wijących się w kurczach agonji i mówiła: widzisz, burzą się, daj ustępstwa nam, a wszystko to się skończy. Ale carat nie robił ustępstw i zmuszona do zajęcia określonego stanowiska, zatrwożona tym zmaganiem się staczającego się w przepaść potwora z ufnym w swoje siły proletarjatem, burżuazja przyjmuje w październiku ideowe kierownictwo proletarjatu, przejmuje taktykę proletarjacką, bierze udział w strajku i pod komendą proletarjatu idzie do ataku na carat. Tego zapominać nie wolno. Na Zachodzie w walce o prawa człowieka i obywatela przodowała burżuazja, w Rosji zaś proletarjat. Było to rezultatem tego, że rozwój kapitalizmu w Rosji zastał lud pracujący na bardziej wysokim szczeblu rozwoju, niż to było w zachodniej Europie. Tak było, tak być musiało. I w dalszym ciągu, aż do dni grudniowych kierownicze stanowisko w walce z caratem zajmuje proletarjat i dzięki temu cała taktyka sprowadza się do zdobycia praw z dołu, do negowania możliwości otrzymania tych praw z góry.

Ale chwilowo walka, prowadzona z olbrzymim natężeniem sił, wyczerpała siły proletarjatu i zanim zdążył on je zebrać do nowego ataku, burżuazja znowu wyciągnęła do caratu rękę z gałązką oliwną pokoju. Przy tych warunkach zwołaną została pierwsza Duma, która zgodnie z dążeniami caratu, miała być terenem ugody pomiędzy nim a klasami posiadającemi. Burżuazja, a wraz z nią nieuświadomione masy, nie zdając sobie sprawy z istoty dążeń absolutyzmu, łudziły się nadzieją, że Duma będzie w stanie wymódz na rządzie nadanie rzeczywistej wolności, nadanie ziemi włościaństwu, wprowadzenie zmian zasadniczych w rządzeniu państwem. Rzeczywistość rozwiała te illuzje konstytucyjne. Car posiadał jeszcze siłę materjalną i Duma została rozpędzoną. Mimo to jednak na partje socjalistyczne, w naszym kraju wszystkie, w Rosji zaś na s.-d.-bolszewików i na s.-rów padać zaczęły zarzuty, jakoby błędem taktycznym było wstrzymanie się od udziału w Dumie. Dlaczego? Bo z dumskiej trybuny nie rozlegały się głosy socjalistów, bo Duma miała wielkie agitacyjne i organizacyjne znaczenie, bo „proletarjat rewolucyjny musi korzystać z każdej areny, nadającej się do walki z caratem, zwłaszcza jeśli ta arena ma być targowiskiem, gdzie stronnictwa burżuazyjne będą z jednej strony paktowały z despotą, a z drugiej będą się wzajem przelicytowywały w umiejętności oszukiwania mas ludowych obietnicami o „realnych korzyściach“.

Takie rzekomo są dodatnie strony udziału w Dumie, o ujemnych zaś zwolennicy udziału dyskretnie milczą. Rozpatrzmy i jedne i drugie.

Przedewszystkim z trybuny dumskiej rozlegały się głosy socjalistyczne, głosy przedstawicieli partji, które uległy złudzeniom konstytucyjnym, ale głosy te przebrzmiały bez echa, bo w tej powodzi słów i wykrzykników, które napełniły Dumę, ich głosy musiały utonąć bo socjalista na terenie Dumy był w sprzeczności z samym sobą, bo samo przyjście do Dumy świadczyło a braku wiary w siły rewolucyjne proletarjatu, bo zwracanie się do rządu, z którym socjalista może tylko walczyć nie zaś umawiać się, pozbawiało mówcę gruntu pod nogami. Wysyłając swych przedstawicieli do Dumy, masy nieuświadomione oczekiwały od Dumy niczego innego, jak realnych korzyści, to też przysłuchiwały się głosom tych, którzy na lep tych korzyści je brać chcieli. Temu i tylko temu zawdzięczamy, że te masy swe nadzieje pokładały nie w jakiejś określonej partji, a w Dumie, jako całości, która te realne korzyści dostarczy. I socjalista w Dumie, rzecznik konieczności walki klasowej, pracując we wszelkiego rodzaju komisjach z przedstawicielami klas posiadających, właśnie przez swój udział w Dumie zaciemniał świadomość klasową mas, zupełnie bezwiednie przyczyniał się do szerzenia się wśród tych mas wiary w twórczą działalność Dumy. W czasach normalnych udział w życiu parlamentarnym kraju, jest złem koniecznym a nieuniknionym, jest jedną z najważniejszych placówek właśnie dla przygotowywania ludu do oczekiwanego w dalekiej przyszłości fizycznego starcia z ustrojem kapitalistycznym, ale w dobie rewolucyjnej, gdy oręż jest już wydobyty z pochwy, gdy proletarjat z dnia na dzień wyczekuje chwili, by zadać cios, gdy wróg wszelkiemi siłami dąży do zamącenia jego świadomości i uchylenia przez to grożącego ciosu, socjalista świadomy swych zadań powinien stanąć przed progiem Dumy i krzyknąć, ile sił mu w piersi starczy: nie chodźcie do tego gmachu, gdzie wszędzie rozstawiono na was pułapki; zbrójcie się i walczcie, bo tu nic nad oszukańcze sztuczki otrzymać nie możecie.“ I gdyby go nawet nie posłuchano, gdyby lud pracujący wszedł do tej carsko-burżuazyjnej arki przymierza, wyszedłby z niej bardziej uświadomiony, bardziej skłonny do walki z swym odwiecznym wrogiem, bardziej niedowierzając szalbierczym obietnicom. Innemi słowy, skoro nie można zbojkotować Dumy, należy wykorzystać ją dla celów rewolucyjnych.

Gdy Hapon 22 stycznia poprowadził ludność robotniczą pod gmach pałacu carskiego, by złożyć wiernopoddańczą petycję carowi, czyż było wskazanym, by rewolucjoniści wzięli w tym pochodzie udział? Nie. To im nie przeszkodziło jednak ten wiernopoddańczy akt przekształcić na rewolucyjny. To samo i z Dumą. Udział w niej wewnątrz zaciemnia świadomość mas reagowanie natomiast zzewnątrz posłuży ku pogłębieniu tej świadomości. To też naszym zadaniem podczas funkcjonowania Dumy jest zmobilizowanie proletarjatu urządzanie wieców, uchwalanie rezolucji, wyrażających rzeczywiste dążenia i żądania klasy pracującej, a zestawienie tych rezolucji z uchwałami Dumy, nawet najciemniejszym otworzy oczy na istniejący stan rzeczy. Oto organizacyjne i agitacyjne zadania partji socjalistycznych; Duma natomiast, nie głosząc wyraźnych, jasnych i odpowiadających interesom klas pracujących haseł, ani agituje, ani organizuje. Najbliższym dowodem tego jest znamienne stanowisko klas pracujących w chwili rozpędzenia Dumy. Gdzież się podziały te rzekomo zorganizowane i zaagitowane masy? Nie było ich i niema.

Pozostaje jeszcze jedna illuzja, jakoby socjaliści, biorąc udział w Dumie, mogą przeszkodzić zawarciu umowy rządu z klasami posiadającemi na szkodę ludu pracującego. Dziwne, zaiste, stawianie kwestji! Umowa ta leży i w interesach caratu, bo bez niej on prędzej sunie w przepaść, niż po zawarciu jej; leży w interesach burżuazji, która przez taki sojusz zajmie dominujące stanowisko w kraju i będzie w stanie znajdującą się jeszcze w rękach caratu siłę materjalną skierować bardziej celowo przeciwko klasom pracującym. Jeżeli proletarjat w danej chwili posiada odpowiednią materjalną siłę, by się przeciwstawić tym sprzysięgającym

się na jego zgubę żywiołom, to wylegnie na ulice i te zakusy zbrojną ręką udaremni; jeżeli tej siły nie posiada — nic mu nie pomogą jego przedstawiciele w Dumie, bo piękne i słuszne słowa nie są dostatecznym orężem, by przeciwdziałać umowie, podyktowanej przez interesy materjalne umawiających się stron. I pod tym względem zatym nasza obecność w Dumie nie jest potrzebną.

6. Streszczam się. Udział w Dumie zaciemnia świadomość mas, stwarza iluzję nieziszczalną, a dla proletarjatu zgubną, otrzymania ustępstw zgóry, wytrąca ster walki z rąk proletarjatu i oddaje go w ręce burżuazji, nie spółdziała zaagitowaniu i zorganizowaniu mas, wreszcie nie usuwa niebezpiecznej dla proletarjatu ugody samowładztwa z klasami posiadającemi. Natomiast powstrzymanie się od udziału przy odpowiedniej działalności agitacyjnej i organizacyjnej, pogłębia świadomość mas, wzmacnia nasze szeregi i przez to chwilę ostatecznego obrachunku przybliża. Z tego względu bojkot Dumy, ewentualnie zaś wstrzymanie się od udziału w niej jest jedynie celowym w obecnej dobie.

Z życia partyjnego.

Konferencja pułtuska.

W październiku odbyła się konferencja powiatowa pułtuska, na której było obecnych 17 członków naszej organizacji z różnych punktów powiatu oraz przedstawiciel roboty żydowskiej.

Porządek dzienny, 1) sprawozdanie z dwumiesięcznej działalności P. K. R., 2) dalsze plany, technika, finanse, 3) robota bojowa, 4) robota wojskowa, 5) robota żydowska, 6) robota wśród kobiet, 7) samosądy, oraz załatwianie spraw i zatargów, 8) walka obszarników z rewolucją i strajkami, 9) Duma, 10) pobór, 11) konferencje, 12) wybór P. K. R.

Postanowiono zmienić dotychczasowy system roboty na wsi. Dotychczas odbywały się masówki, teraz postanowiono po wsiach zakładać ścisłe koła, któreby się zajmowały odczytywaniem naszych broszur i bibuły. W mieście założono szkołę agitatorów, członkowie tej szkoły uczęszczają na kółka (dziesiątki) i tam czytają i tłómaczą książki, Kółek takich jest 4. Postanowiono na przyszłość rozszerzyć stosunki w celu sprowadzania bibuły, oraz opodatkować wszystkich członków organizacji i zbierać od sympatyków za bibułę i na bloczki. Po rozpatrzeniu punktów 3 i 4 konferencja zajęła się robotą żydowską. Postanowiono stworzyć wspólny komitet, w celu zaś uzupełnienia komitetu zwrócić się do W. O. K. R. o wydelegowanie odpowiedniego tow.-żyda. Następnie postanowiono zająć się stworzeniem kobiecych kół agitatorskich. Konferencja jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko samosądom. W sporach pomiędzy włościanami postanowiono zachęcać do zwoływania sądów polubownych; w razie odmowy popierać pokrzywdzonego przez bojkot odmawiającego. Co się zaś tyczy obszarników i kapitalistów, którzyby prześladowali swoich robotników, wyrzucali ich i oddawali w ręce policji, uznano za jedyny środek obrony popieranie pokrzywdzonych za pomocą strajków i zsypów. W sprawie Dumy postanowiono pozostać na dawnym stanowisku, co do poboru uchwalono stosować bierny bojkot branki. Jednogłośnie postanowiono odbywać konferencje co miesiąc, poczym przystąpiono do wyboru miejscowego komitetu. Konfencja wypowiedziała się przytym, że należałoby wyznaczyć koniecznie stałego powiatowca wiejskiego.

Kronika zagraniczna.

—oOo—

Zjazd socjalistów włoskich.

Partja włoska przeżywa od paru lat ostry wewnętrzny kryzys, którego jednym z przejawów był przebieg tegorocznego zjazdu. Żeby te, tak różne od naszych stosunki należnie ocenić, trzeba zaznajomić się choć w ogólnych zarysach ze stanem rzeczy w tym kraju i sięgnąć przytym do czasów dość odległych.

Wyzwolenie Włoch z pod jarzma austrjaków oraz własnych książątek odbyło się w ten sposób, że lud wprawdzie odgrywał w nim główną rolę, przelewał swą krew, ale nie wystawił żadnych własnych haseł, walczono o niezależność i zjednoczenie kraju, ale o nic więcej.

Gdy padła obca przemoc, Włochami zaczęła rządzić banda prawdziwych łotrów z pod ciemnej gwiazdy, wyzyskiwaczy i spekulantów. Na lud nakładano coraz to nowe ciężary, konstytucję gwałcono w bezczelny sposób; dbano tylko o armię, która wraz z procentami od długów pochłaniała dwie trzecie dochodów państwowych. A gdy pojawił się ruch socjalistyczny, tępiono go wszelkiemi sposobami, wreszcie sprowokowano dwa bunty (w Sycylji i Medjolanie), aby we krwi utopić niezadowolenie. Pod koniec zeszłego wieku państwo było w zupełnym upadku; jeszcze kilka lat takiej gospodarki, a doszłoby do bankructwa.

Pod wpływem grożącego całemu krajowi niebezpieczeństwa wytworzył się sojusz partji socjalistycznej, która wbrew prześladowaniom ciągle wzrastała, z republikanami oraz demokratami. Temu związkowi (zwanemu „skrajną lewicą“) udało się nareszcie przełamać potęgę anarchji, obalić ministerjum starego łotra Krispiego i zaprowadzić w kraju ład. Wydatki niepotrzebne zostały zmniejszone, zaprowadzono dość znaczną swobodę związków i zgromadzeń, przystąpiono do reform społecznych. Ale, żeby tego wszystkiego dokonać, trzeba było popierać ministrów burżuazyjnych, bronić ich od napadów reakcji. I tu zaczął się spór w łonie partji.

Część towarzyszy włoskich zaszła w popieraniu ministrów tak daleko, że zaczęła się uważać za partję rządową i wierzyć, że bez wielkiej walki z burżuazją, samemi drobnemi reformami uda się dojść do zniesienia wyzysku. Byli to tak zwani r e f o r m i ś c i. Drudzy, r e w o l u c j o n i ś c i, uważali, że sojusze były dobre dla obalenia reakcji, ale teraz stały się zbyteczne i że trzeba zwalczać ministrów bez względu na to, czy ich nie zastąpią konserwatyści. Wreszcie zjawił się trzeci odłam: s y n d y k a l i ś c i (od wyrazu syndykat, czyli związek zawodowy), którzy wogóle nie wierzyli w znaczenie walki politycznej, nie chcieli żadnych reform, a ufali tylko organizacjom robotniczym i strajkowi powszechnemu. Za pomocą tego oręża chcieli oni dokonać rewolucji socjalnej i znieść wyzysk. Gdy zaś partji zaczął grozić rozłam, zjawiło się centrum, pod nazwą i n t e g r a l i s t ó w (zwolennicy całości, użycia wszystkich środków), którzy usiłowali utrzymać jedność.

Na zjeździe tegorocznym (w Rzymie 7—10 października) przyszło do starcia zaraz przy pierwszym punkcie porządku dziennego (akcja polityczna). Parę charakterystycznych przemówień najlepiej pozwoli ocenić kierunek frakcji. Reformista Modigliani bronił

uchwalenia pieniędzy przez pewien związek robotniczy w Genui na przyjęcie króla, gdyż miało to jako skutek poparcia przez władze tego związku. Za to syndykalista Labriola wygłosił mowę, w której kpił ze skrócenia dnia roboczego o pół godziny, sądził, że to nie powinno obchodzić robotników i że oni powinni tylko dążyć do jednej wielkiej rewolucji, tymczasem zaś wzmacniać związki zawodowe.

Postawiony został szereg wniosków, z których większość uzyskał wniosek integralistów. Żądają oni popierania ministerjum, ale nie jako zasady, tylko w pewnych wypadkach, wtedy, gdy ono występuje z projektem prawa, korzystnego dla proletarjatu. Przytym deputowani socjalistyczni nie mają działać na swoją rękę, ale powinni trzymać się uchwał zjazdu i wskazówek Zarządu. Dalej rezolucja nie wyrzeka się żadnego sposobu walki z burżuazją, uznaje i działalność parlamentarną, zatym walkę polityczną i strajk powszechny za oręż odpowiedni. Jednak rezolucja potępia zasady syndykalistów, którzy chcieli walczyć tylko przy pomocy strajku powszechnego, i również różne zasady reformistów, jako to: stałe sojusze z innemi partjami, kokietowanie z monarchią i t. p.

Reformiści zgodzili się na tę rezolucję, wskazując, że sami potępiają niektóre czyny swych członków. Swoją drogą ich głosowanie za rezolucją było uważane przez wielu członków kongresu za obłudę.

Za rezolucją centrową głosowali przedstawiciele 26.947 członków partji. Inna rezolucja syndykalistów, uzyskała 5.278 głosów. Oprócz tego była postawiona rezolucja przez rewolucjonistę Lerda, który żądał zakazania posłom socjalistycznym popieranie ministrów w jakimkolwiek wypadku. Ta rezolucja uzyskała tylko 1.101 głosów.

W praktycznych swych wynikach przyjęcie rezolucji centrowej oznacza potępienie syndykalistów i ich anarchistycznej taktyki. Jedność partji została ocalona, a niektórym wybrykom frakcji umiarkowanej położona zapora. Przyszłość pokaże, jak to będzie w rzeczywistości wyglądało.

Korespondencje.

WARSZAWA. Ostrowski, właściciel fabryki przy ul. Okopowej, zapowiedział robotnikom, że będzie zmuszony zwinąć interes., jeśli nie zgodzą się pracować taniej lub też przystąpić„ do spółki".

Spółka miała polegać na tym, że robotnikom strącanoby większą część ich płacy, aż do czasu wykupienia fabryki.

Wobec tego, że nie chcieli się oni na taką propozycję zgodzić, Ostrowski wydalił tkaczy.

W odpowiedzi na to pozostali robotnicy zastrajkowali, pozostawiając towar niewykończonym.

Ostrowski zagroził wezwaniem wojska, a domniemanym przywódcom zapowiedział, że wpakuje ich na 20 lat katorgi. (!)

ŻYRARDÓW. Po owym pamiętnym pogrzebie i zamachu na policję, robota nasza urwała się skutkiem represji. Strażnicy wpadali do domów i bili, kogo tylko znaleźli: starców, kobiety, dzieci.

Obecnie przyszliśmy już nieco do siebie. Tylko jeszcze w niektórych oddziałach nie funkcjonuje nasza organizacja. Mamy jednak nadzieję, że w krótkim czasie wszystko dojdzie do dawnego stanu.

W tych czasach wielu z naszych towarzyszy zapoznało się z miejscowym szpitalem, nad którym tak się unosiła prasa burżuazyjna podczas zimowego strajku.

W szpitalu tym endecka służba stara się na każdym kroku dokuczyć socjalistom.

Towarzyszę, lżej chorzy, obsługują ciężej chorych, gdyż w przeciwnym razie nikt by im nic nie podał.

Jedzenie ohydne. Bez pomocy z domu nie możnaby wyżyć. Drób chowany jest tylko dla przełożonej i służby.

WYDAWNICTWA.

Odezwy: Częstochowskiego K. R. w sprawie ostatniego sądu polowego.

Lubelskiego O. K. R w sprawie bandytyzmu.

„Letuczij Listok" oficerskiej org. Warsz. W. O.

Nekrologja

Kamieńsk (okr. Częs.). W sierpniu r. b. został zamordowany przez zbirów carskich—kozaków tow. WŁADYSŁAW JAŁOWIEC, jeden z najdzielniejszych bojowców. Z jego ręki zginął w Kodrębie rządowy sprzedawca wódki i dwóch kozaków.

Oświadczenie.

Wobec alarmu, zrobionego przez tak zw. „Proletarjat", a powtórzonego przez prasę burżuazyjną, z powodu zabicia „Pocztówki, oświadczamy, że był to przywódca szajki bandyckiej, która przez dłuższy czas terroryzowała rabunkami i zabójstwami robotników na 3-cim moście i okoliczną ludność. Po rozzbrojeniu tych bandytów przez naszych bojowców, „Pocztówka" ze swoją bandą przeniosł się na Nowe Brudno, gdzie w dalszym ciągu uprawiał swój ciemny proceder.

O zabiciu Pocztówki i jego towarzysza, które nie było spełnione z wyroku naszej organizacji, lecz było odruchem koniecznej samoobrony ze strony steroryzowanych robotników, i o okolicznościach, towarzyszących temu wydarzeniu, ogłosimy szczegółowiej po zebraniu ścisłych danych.

POKWITOWANIA.

W. O. K. R. PODMIEJSKI kwituje.

Podatek partyjny:

Chem. placowi 3.90. Zacisze Garb. 10.05. Klej 7.96. Pruszków Zenit 1..10, Rawa 2.00, Kosa 3.85 Prędki 3.70. Helen 6.10, Farba 3.25, Marcin 2.60. Włochy Bloczki 220—2.50, 224—2.50, 241—2.50. 242—2.50, 18—3,25; 225—2.50, 226—2.50, 218—2.50, 12—5.00, 13—5.00, z września 12.50.

Włochy z września: Od kasy 1.33, Intryga S. 5.00, S. K. 5.00. O. N. 17.00, W. U. 1.00. Lista № 34 8.25, Jelonki 5.00, Walcownia P. P. 41.50.

Okręg Częstochowski Huta Raków. Z okazji przystąpienia do pracy na oddziale „Duża Walcownia" towarzysze składają na fundusz agitacyjny, zaznaczając wobec robotników z „Małej Strony", jaki użytek zrobią z pierwszego grosza.